

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229. Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godzin 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Subskrypcja pożyczki amerykańskiej zostanie ogłoszona natychmiast po podpisaniu kontraktu. Plan finansowy został ostatecznie uzgodniony.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 5. Plan finansowy uzgodniony przez delegatów rządu z przedstawicielami amerykańskiego konsorcjum

finansow. co do pożyczki dla Polski składa się z szeregu rozdziałów. Traktuje on o Banku Polskim, walucie polskiej, o obserwatorze z ramienia konsorcjum zagranicznego i wreszcie o sprawie zużycia pożyczki.

Natychmiast po podpisaniu projektu kontraktu zainteresowane banki zagraniczne ogłoszą subskrypcję pożyczki, a realizacja jej potrwa około 2-eh tygodni. Wpłacenie więc pożyczki rządowi polskiemu nastąpi jeszcze w ciągu miesiąca czerwca.

Rząd polski nie zamierza zwracać się do sejmiku o zgodę i załatwi to w drodze pełnomocnictw Prezydenta Rzeczypospolitej.

Oficjalne sprawdzanie tożsamości urn wyborczych odbywa się dzisiaj w Warszawie.

Jutro zostanie ogłoszony urzędowy wynik wyborów do Rady Miejskiej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 5. — Główny komitet wyborczy w Warszawie odbył dopiero wczoraj wieczorem

posiedzenie poufne, na którym omawiano system obliczania głosów przechowywanych w urnach. Dotychczasowe

obliczenia są prowizoryczne, dokonywane na zasadzie protokołów i obliczeń obwodowych komisji wyborczych. Obecnie nastąpi dopiero

sprawozdanie zawartości urn. Ogłoszenie oficjalnych wyników głosowania oraz podział mandatów nastąpi jutro t. j. w środę.

Ekscesy w żydowskiej dzielnicy Warszawy.

Powodem awantur samobójstwo ulicznego sprzedawcy krawatów

Tłum zdemolował sklep sprawcy nieszczęścia.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 5. Wczoraj przed wieczorem na ulicy Nalewki w bramie domu Nr. 25 jakiś młodzieniec

popelniał samobójstwo zażywając większą dawkę esencji octowej. Był to handlarz uliczny Mordka Mandelbaum, który trudnił się

sprzedażą krawatów. Przyczyną samobójstwa było pobicie go przez właściciela sklepu znajdującego się w tymże domu — niejakiego Pinkusa Pracowitego, który prócz tego kazał go

aresztować za nieuczciwą konkurencję. Podczas zajścia Mandelbaumowi zginęły

wszystkie krawaty oraz cała gotówka. Przygnębiony młodzieniec wszedł do bramy i tu zażyciem trucizny

przerwał pasmo swego żywota. Gdy wieść o tem rozeszła się w dzielnicy żydowskiej przed sklepem Pracowitego

zgromadził się kilkutysięczny tłum współwyznawców, który począł — mimo interwencji policji — demolować sklep.

Pracowity uszedł przed zemstą tłumy do mieszkania znajomego. Ekscesy trwały

do późnej nocy

i powtórzyły się dzisiaj rano. Pinkus Pracowity w obawie samosądu oddał się w opiekę policji.

Rozdział kretytów remuneracyjnych w Ministerjum Skarbu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 5. — Ministerjum Skarbu rozdzieliło kredyty remuneracyjne dla władz i urzędów skarbowych I-iej i II-iej in

stancji. W centrali Ministerjum Skarbu remuneratione wypłaciło narazie dyrektorom departamentów i naczelnikom wydziałów.

Ponadto wypłacono remuneratione innym urzędnikom tego ministerstwa, w pierwszym rzędzie pracownikom wydziału podatkowego.



P. IRENA CYWIŃSKA.

primadonna opery poznańskiej, czaruje słuchaczy swym pięknym sopranem w występach opery pomorskiej.

Wybuch granatu ręcznego w szkole.

Zbrodnicza taktyka mruków litewskich.

(Od własnego korespondenta).

Wilno, 24. 5. — We wsi Rymaszanka w powiecie święciańskim w dniu wczorajszym

podczas nauki w szkole rzucił niewykryty dotąd złoćczyca ręczny granat, który eksplodując zdemolował cały lokal szkoły. Na szczęście stało się to

podczas pauzy, kiedy dzieci znajdowały się na dziedzińcu. Ofiar w ludziach niema.



Poświęcenie nowych dzwonów w sierożytnym kościele parafjalnym w Łęczycy przez J. E. ks. bisk. Tymienieckiego. W uroczystości brali udział pp. starosta Ostaszewski, burmistrz Łęczycy Dodacki, kmtd. policji kom. Chrzan, ks. dziekan Jaskulski i ks. prałat Jasiński rektor seminarjum duchownego w Łodzi.



W Łęczycy równocześnie z uroczystością poświęcenia dzwonów odbył się zlot Związku Młodzieży Polskiej okręgu łęczyckiego. Na ilustracji widzimy delegację łódzką z ks. Nowickim na czele na tle murów zamkowych.

Fot. Aleksander Meyer.

sportu...
hali.
lskie
ckiej
9-14 a 5-14
niale
r. b.
aramwalarzy
nie.
Dr. med.
BRAUN
udniowa 23
Specjalista
rób skór-
ch, wener-
nych i mo-
płciowych.
zenie świadem
npa kwarcowa,
jmuje 9 do 12
d 5-8 wiecz.
Tel. 40-26.
Dr.
Lewkowicz
roby skórne, w
czne i płciowe
antynowska 12
tel. 55-52.
jmuje od 8-9
1 od 6-8, dla
n od 4-5.
niezamożnych
ny lecznicze
Dr.
żanet
roby skór-
weneryczne
oczołciowe
zenie sztuca
n słońcem
górskiem.
RUTOWICZA
elna tel. 28-99
jmuje od 8-10
i od 5-8.
Dr. med.
LUBICZ
ielnianna 45.
tel. 41-32.
cjalista chorób
nych, wener-
ych i mocz-
owych. Lecze-
szk. słońcem
yżynowem.
jmuje od godz.
10 i 5-8.
u wie trwałe
grabne tanio na
„Kredyt” Na-
15 l p. 567.
o na wypłatę
owie Piotrkow-
37 w podwó-
III-cie wejściu
by posiadają-
ej o 50 proc.
atów i ofiar
porarjum uwa-
conych redak-
wiada:
atowski

Reklama na czystym błękitnie niebios.

Jeszcze o ostatniej sensacji Berlina.

Tego jeszcze nie było. Zaiste, to może pretendować do miana księcia reklamy. To może drwić sobie z reklamowych kolumn prasy codziennej, tygodniowej i jakiej zresztą chcecie.

Oto przedziwne
południe majowe.

Niedziela. Słońce. Błękit roztoczył się nad Berlinem i ogarnął gród nadsprewaniski jakowymś niewymownym aromatem wiosny królewskiej.

Ulica Berlina zarojła się spacerowiczami. Po szerokich trotuarach Kurfürstendammu paradują wyelegantowane modniści, pokazując tłumowi przechodniów

ostatnie toalety wiosniane.

Wtem nagle na ulicy poruszenie. „Cała ulica” zatrzymuje się i poczyna upatrywać się w obłoki. Właściwie nie w obłoki, gdyż firmament niebieski jest bezobłoczny.

Oto w przestworzach niebieskich ktoś pędziłem czarodziejskim
maluje olbrzymie litery.

Więc przedewszystkiem wielkie „P”, później inne litery. Te litery wyrastają z szafiru niebieskiego w postaci śnieżnobiałych wstęg.

Po chwili już całe słowo wypisane jest na firmamencie. Brzmi ono: „Persil”. To nazwa mydła sproszkowanego.

To słowo, wypisane olbrzymimi literami i widziane przez cały Berlin i podmiejskie okolice nie rozplywa się zaraz w przestworzach,

lecz pozostaje czas długi.

Jak już pisaliśmy, to lotnik na specjalnie skonstruowanym aeroplanie dokonywane tych reklamowych popisów.

Oto posiada on na „pokładzie” statku powietrznego wielką ilość chemikaliów

ad hoc spreparowanych i przy pomocy specjalnie skonstruowanego aparatu wyrzuca tysiące kilogramów tego proszku

chemicznego, przyczem tak kieruje aeroplanem, iż pędzi po linii, kreślącej np. literę „P”, „E” itd.

Lotnik dokonuje tych niezwykle popisów na wysokości 4000 metrów, przyczem wielkość każdej z liter wynosi 1500 metrów.

Powyzsza reklama podobno ma kosztować 6000 marek,

czyli 1 i pół tysiąca dolarów.

Czy żona pańska nosi krótkie sukienki?

Kwestjonariusz angielskiej firmy.

Administracja pewnego wielkiego towarzystwa akcyjnego angielskiego, mającego swą siedzibę w Paryżu,

zaprowadziła nowe oryginalne warunki, mające obowiązywać kandydatów na ewentualne posady w firmie.

Starający się o posadę w angielskiej firmie, zatrudniającej przeszło tysiąc urzędników, o ile żonaci będą musieli poza zwykłymi wymaganiami kwalifikacyjnymi, jak fachowość, wiek, moralność i t. d. przed

Nie księżna lecz córka biednego piekarza.

Samobójstwo dziennikarza.

Niezwykle romantycznie przedstawia się historia dziennikarza budapeszteńskiego Adama Persiana, który dokonał

samobójstwa w mieszkaniu przyjaciela i przebywa obecnie w sanatorium. Persian wyróżnił się w prasie podczas procesu węgierskiej fałszerzy pieniędzy, do których w mieszkanie były najwybitniejsze osobowości ze świata politycznego i naukowego.

Podczas pobytu w Konstantynopolu poznał Persian b. żonę księcia Abdul Kadira, syna b. sułtana, księżniczkę Medzidje, która po rozwodzie zamieszkała w Budapeszcie i zaręczyła się

z fabrykantem rowerów.

Ernestem Landauem. Oczywiście przedtem był długi korowód spraw sądowych księcia Abdul Kadira na tle rozwodowym.

Wkrótce księżniczka Medzidje pod wpływem Persiana zerwała z Landauem. Ale Persian nie był zamożny, a przywykła do zbytku księżniczka

nie umiała żyć na skromnej stopie.

Dla zdobycia większych funduszy postanowili wspólnymi siłami wydać życiorys księżniczki Medzidje łącznie z niektórymi postaciami dynastii Ottomańskiej t. „Cierpienia i tęsknota pod tajemniczą szoną wołu wschodu”.

Wtedy wystąpił książę Abdul Kadir protestem do władz węgierskich i zażądał konfiskaty książki, uwłaczającej, zdaniem jego pamięci zmarłego sułtana Abdul Hamida.

Pozatem zarzucił autorce szereg nieścisłości, mianowicie że księżniczka Medzidje nie ma prawa do tytułu księżniczki, gdyż była tylko jego

morganatyczną małżonką.

Jako córka pewnego biednego piekarza służącej.

Gdy Persian dowiedział się o tem, że się przejął nie-księżecem pochodzenia swej księżniczki, że po wysłaniu listu pogroźnego do żony swej, postanowił odebrać sobie życie.

Tęczowa skóra holenderskiego marynarza.

Niewytłumaczony wybryk natury.

Lekarze londyńscy łamią sobie od dłuższego czasu głowę nad szczególnym wypadkiem, który wygląda raczej

na wytwór fantazji,

niż na zdarzenie prawdziwe. Ponieważ jednak zajmują się sprawą dwa poważne miesięczniki lekarskie, stąd nie ulega wątpliwości, że zagadnienie jest poważne.

Oto w jednym z londyńskich szpitali znajduje się pod obserwacją całego szpitalu lekarzy

pewien marynarz holenderski,

którego skóra przybiera dwa razy dziennie inne zabarwienie. W pewnym określonym czasie poczyna skóra czernieć, staje się ciemno-brunatna, a wreszcie przechodzi w ciemno-amentową, tak że majątek wygląda wtenczas w zupełności

ści,

jak murzyn.

Stan ten trwa jednak tylko kilka godzin, potem marynarz bieleje stopniowo, wreszcie ma skórę znowu zupełnie białą jak normalny Europejczyk.

W świecie zwierzęcym zachodzą podobne wypadki zmiany koloru skóry, najbardziej znanym przykładem jest tu komórki? Lekarze

nie umieją jeszcze wypadku tego

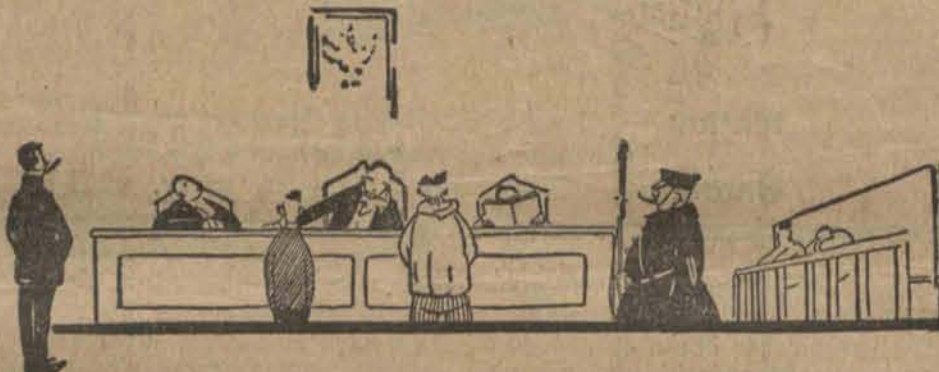
objaśnić.

Wiadomo tylko, że jest to już drugi podobny wypadek. Zauważono podobny przypadkowy wypadek u pewnego Szkota, który w roku 1913 powrócił z Transwalu.

gdzie bawił wiele lat.

Ta dziwna zmiana koloru skóry nie jest jak się zdaje, chorobą, gdyż zarówno Holender, jak i w swoim czasie Szkot, czuli się doskonale, tembardziej, że klinika posiada mu grube pieniądze za to, że pozostanie lekarzom badać...

Krateczki sądowe.



Człowiek naśladowający kota.

Przeraźliwe miauczenie na ulicy.

Znakomity dramaturg rosyjski Jewrej now w sławnej swej sztuce p. t. „To, co najważniejsze”, dowodzi, że w każdym człowieku tkwi głęboko zakorzeniony instynkt teatralny, tj. dążność do grania w życiu, tak jak na scenie, jakiejś roli, przy czem występujący w niej człowiek całkowicie zapomina, kim jest w rzeczywistości. Jednym z przejawów tego „instynktu teatralnego” jest skłonność ludzi do kłamstwa i blagi. Kłamca urodzony wierzy święcie w to, co mówi.

Ow profesor gimnazjum, o którym miałem zaszczyt pisać wczoraj, śnać równie silnie ma w sobie rozwinięty instynkt „teatralny”, skoro ni stąd ni zowąd odgrywać zaczął agenta policyjnego obyczajowej, czego nawet po pijanemu nie powinien był czynić.

A tak! pan Solka, udający Adama w raju! Ani chybi, instynkt teatralny w nim przemówił, powiedziałby Jewrejinow. Za pewne ulica wydała mu się ogrodem edenem. Nie wiem jednakże, czy to, com powiedział powyżej, będzie mogło być zastosowane do pana Jana P — skiego, młodzieńca lat 24, zamieszkałego przy ul. Przejazd. Co właściwie skłoniło pana Jana do odegrania roli zwierzęcia, jeden Bóg wie. Może tkwiły w nim jeszcze owe narowy dziecięce, które powodują, iż miłośnicy nasy z pasją bawią się w koniki, wyobrażając sobie, że sa w rzeczywistości szlachetnymi i rżąciami głośno rumakami! Chyba dlatego tylko pan P. zaczął pewnego wieczoru na ulicy udawać...kota.

MIAU! MIAU!

Jak to było dokładnie — nie wiem. Zdaje się, że pan Jan w towarzystwie paru kolegów wyszedł z restauracji z lekka „nagazowany”. Humory były szampańskie. Radość zwołała rozpętała młodzień

ców. I oto zachciało mu się zrobić psikusa bliźnim. Nie ze złego serca bynajmniej, ale ot tak z łaski na uciechę.

— Uwaga, panowie, robie kota! — za wołał pan Jan.

Umilkli wszyscy. I oto rozległo się miauczenie zrazu ciche żalonne, potem co raz głośniejsze, przeraźliwsze, aż przeszło w jakiś niesamowity wrzask, mrozący krew w żyłach. A wszystko to było czynione z taką maestrią, że zdawało się iż to naprawdę jakiś ogromny kot miauczył, który kot daje miaczeniem wyraz swym miłosnym marcowym zapałom. Przechodnie ze zdumieniem spoglądał na elegancznego jegomościa, wydającego tak dziwnie dźwięki. Kobiety, istoty z natury płochliwe, trwożnie przyspieszały kroku. A koledzy pana Jana zanosili się od śmiechu.

— A to wspaniały kawał! Słowo daje, morowy chłopak z tego Janka!

Ni stąd ni zowąd zjawił się posterunkowy.

— Panie szanowny, tu miauczeć nie wolno! — rzekł do p. Jana.

— Jakto? nie wolno mnie, wolnemu o bywałemu Rzpltej udawać kota? — obruszył się młodzieniec. — Już ja pana po każę!

I nim policjant zdolał zaprotestować, zamiauczał tak przeraźliwie i głośno, że aż ciarki wszystkich przeszły.

Tego już nadto było stróżowi spokoju publicznego. Wyjął notes i sporządził protokół, wskutek którego pan P. miał zapłacić 10 zł. kary administracyjnej.

Niemą głupich! — pomyślał pan P. i od wołał się do sadu pokoju.

Zle jednak na tem wyszedł. Bo oto p. sędzia Tum, rozpatrujący tę sprawę w asystencji ławników pp. Kaczmarek i Barańskiego podwyższył grzywnę do 30 złotych.

Sa — wlcz.

Precz z zaduchem izby mieszkalnej!

W nieprzewietrzonych pokojach zatrujemy powoli nasz organizm.

Łódzkie powietrze jest, jak wiadomo, przysłonięte nie tylko wśród samych Łódzian, ale nawet wśród wszystkich tych, którzy kiedykolwiek, chociażby tylko w ciągu kilku dni, przebywali wśród dusznych murów naszego miasta.

Cóż dziwnego? Miał kanalizację mamy wciąż jeszcze... rynsztoki oraz ubikacje podwórkowe, miast rzeki która orzeźwiałaby łódzką atmosferę — jedynie daleka perspektywa na przyszły kanał węglowy... Natomiast nie brak w atmosferze Łodzi miazmotów, składających się z mirjadów pyłków węglowych, sadzy oraz wszelakich mikroorganizmów — kurzu, dymu i nie czystości...

PRYZYWYCZAJENIE TO DRUGA NATURA.

Przechodzimy nad temi warunkami do porządku dziennego, bo też trudno byłoby wymagać, abyśmy wiecznie przejmowali się tem, co — jako znajdujące się w stanie chronicznym —

jest i tak nieodmienne.

Kto może — ucieka z Łodzi chociaż na letnie miesiące, aby odetchnąć nieco zdrowszem powietrzem, ale liczba tych letnich uciekinierów jest, bądź co bądź, znikomą w stosunku do ogółu mieszkańców półmilionowego miasta.

Znakomita większość szerokich sfer ludności Łodzi przebywa mniej lub więcej stale w zaduchu „złego miasta”, upośledzając swe płuca z wielką dla zdrowia szkodą...

NAJWAŻNIEJSZA FUNKCJA ORGANIZMU.

A przecież proces oddychania jest — równorzędnie z procesem odżywiania się — najważniejszą funkcją organiczną człowieka. Chodzi o to, aby płuca nasze miały możliwość wdychania należytej ilości tlenu.

Zawartość tego składnika w powietrzu normalnym winna wynosić okragłe 20 proc. Człowiek więc przy wdychu wciąga tlen, który po „zużyciu” wydalą na zewnątrz, jednak już nie w stanie wolnym ale w związku z węglem, jako tak zwany dwutlenek węgla.

Jasnym jest, że w zamkniętym pokoju, w którym znajdują się ludzie, po pewnym czasie wyczerpuje się zapas tlenu, w miejscu którego przybywa dwutlenek węgla, i że powietrze takie nie jest do oddychania odpowiednim.

Stąd prosty wniosek, że winniśmy starać się o jak najczęstsze wietrzenie pokoi, w których mieszkamy. Jest to przecież niezbędne zwłaszcza dla mieszkańców takiego miasta, w którym i tak ma się nader mało okazji do oddychania powietrzem czystym...

NALEŻY CZĘSTO WIETRZYĆ MIESZKANIA.

Jeżeli chodzi o atmosferę mieszkaniową, to godzi się tu zwrócić uwagę jeszcze na takie szczegóły. Przy oddychaniu wydzielają ludzie nazewną jeszcze inne, dotąd nierozpoznane produkty lotne przemiany materii, które w zamkniętych przestrzeniach zatrzymują powietrze i to długo przedtem, zanim się wyczerpie zapas tlenu. Produktów tych często powonieniem

nie odczuwamy ogólnie,

tylko czujemy się wtedy nieswojo. Naogół jednak produkty te wydala się jednocześnie z wytwarzaniem się dwutlenku węgla i dlatego zawartość dwutlenku węgla w powietrzu może być miernikiem jakości tego powietrza.

Zwyczajne dobre powietrze w pokoju nie powinno tedy zawierać więcej, niż 0,07 proc. dwutlenku węgla. Jeżeli powietrze zawiera już tylko 0,1 proc. dwutlenku węgla, musimy je uważać jako niezdadne do oddychania, jakkolwiek tlenu zawiera ono jeszcze aż nadto.

Jeżeli człowiek oddycha stale takim

nieodnawianem powietrzem, wówczas organizm

ulega powolnemu zatruciu,

które objawia się podrażnieniem nerwowym, zmniejszoną odpornością na choroby infekcyjne itp. Dlatego częste i gruntowne wietrzenie pokoi, w których

O tempora, o mores?...



Pan: — Cudowny nastrój. Zagraj mi pastuszkę, coś na swej fujarce
Pastuszek: — Ii... Ktoby tam grał na fujarce. Niech paniusie zaczekają, zaraz przyniosę patefon.

Podpalaczka przed sądem.

Trzy lata więzienia za nieudaną zemstę.

Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Karnym rozpoznawał pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego, w asystencji sędziów Arnolda i Jurkowskiego na kadencji łeczycykiej sprawie Juljanny Wróblewskiej, oskarżonej z art. 562 K. K. o podpalenie.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

W dniu 27 stycznia 1925 roku Augustowski, sołtys wsi Nagórki, przechodząc wieczorem koło szopy, należącej do gospodarza Pawłowskiego, zauważył wydoływające się z dachu szopy iskry.

Wszczął więc alarm i przy pomocy znajdujących się w pobliżu sąsiadów Jana i Feliksa Józwiaków, pośpieszył na ratunek. Dzięki szybkiej pomocy

pożar został stłumiony w zarodku.

W czasie gaszenia pożaru Jan Józwiak wyrzucając z dachu płonący snopek słomy, zauważył dwa kawałki torfu, owinięte w szmaty, leżące na dachu. Widocznie sprawca podpalenia rzucił podpalone przez siebie kawałki torfu na dach, trudno bowiem sobie inaczej wytłumaczyć fakt

znajdowania się torfu na dachu.

Po ugaszeniu pożaru umyślny wszystkich dreczyć poczęła myśl, kto mógł do puścić się tej strasznej zbrodni i podłożyć ogień pod mienie ludzkie.

Podejrzanie padło na Juljanę Wróblewską. Była ona kochanka teścia poszko domowego i korzystając ze swego wpływu mierz wyłudzała od niego ciężko zarobione pieniądze. Nie podobało się to Pawłowskiemu i niejednokrotnie uprzedzał teścia, otwierając mu oczy na fakt

wyzysku ze strony Wróblewskiej, która dowiedziawszy się o tem, zapalała względem Pawłowskiego nienawiść, iż psuje jej interesy; niejednokrotnie

odrzucała się, że się zemści.

a krytycznego dnia odezwała się: „Ja go zniszczę i zrobię to, że na dziady wyjdzie”.

I tegoż wieczoru kilka osób widziało ją na chwilę przed wypadkiem w pobliżu szopy Pawłowskiego. Antonina Rakowska widziała ją, jak szła w kierunku zabudowań gospodarskich Pawłowskiego, a sołtys Augustowski spotkał ją na drodze i zapytał dokąd idzie?

Odpowiedziała Wróblewska wówczas: — Do Józwiaków, — tymczasem poszła w kierunku szopy Pawłowskiego. Ponieważ tego dnia Wróblewska odgrażała się, że zniszczy Pawłowskiego, miał się on na baczności i

wiedziony złem przeczuciem.

co pewien czas wychodził z mieszkania, obchodząc budynki gospodarskie.

Księżyc świecił i noc była jasna.

Nagle w pewnym momencie na odległość 2 kroków spostrzegł, jak z wałęsą wyskoczyła Wróblewska Juljanna i przebiegła się przez kamienny płot, udała się do sąsiedniej zagrody. Zastanowiło go to dziwne zachowanie się Wróblewskiej i samotnie wędrowki nocne

w pobliżu jego budynków. Wróciwszy do izby, podzielił się wrażeniami ze swą żoną i przebywającą u niego wówczas Rakowską. Nie przeczuwając jednak narazie nic złego, udał się wkrótce na pogawędke do swego szwagra. Nie upłynęło może i dwadzieścia minut, gdy nadbiegł zdyszany goniec, przynosząc wieść straszną, iż szopa Pawłowskiego się pali.

Postawiona w stan oskarżenia Wróblewska do inkryminowanego jej czynu nie przyznała się.

Szereg świadków w liczbie 13 zeznaniami swoimi dostarczył sądowi dużo materiału dowodowego, obciążającego poważnie oskarżoną a między innymi świadek Adam Gasowski zeznał, iż widział,

przebywamy, mieszkań, blur itp. jest dla zdrowia konieczne.

WIECEJ UŚWIADOMIENIA!

O ile zasada ta ma ogólne zastosowanie, to zwłaszcza powinni o niej pamiętać mieszkańcy Łodzi. Niestety — w tysiącach rodzin, zwłaszcza takich, które warunki materialne zmuszają do gnieźdzenia się w ciasnocie mieszkań jedno- lub dwuizbowych, potrzeba wietrzenia przenika w małym stopniu do świadomości.

Dbajmy o czyste powietrze w mieszkaniach, a będziemy zdrowsi!...

jak oskarżona idąc wieczorem w kierunku zagrody Pawłowskich

coś ukrywała zazdrośnie pod chustką przed wzrokiem spotykanych ją osób.

Sąd po rozpatrzeniu całokształtu okoliczności sprawy, wysłuchaniu zeznań świadków, wyjaśnieniu oskarżonej i głosów stron przyszedł po naradzie do przekonania, iż oskarżona winna jest zarzucanego jej czynu zbrodni czego i że dokonała ona podpalenia z wiedzą, iż wobec położenia budynków groziło ono niebezpieczeństwem rozszerzenia się pożaru na sąsiednie budynki i skazał ją na karę pozbawienia wolności przez zamknięcie w więzieniu zastępującym dom poprawy na przeciąg lat 3 i uiszczenie 160 złotych opłat i kosztów procesu.

Niepowetowana strata hodowcy srebrnych lisów.

Z Katowic donoszą: P. Hoffmann prowadzi w Katowicach na wielką skalę

hodowlę srebrnych lisów.

Para takich lisów jest wprost drogocennym skarbem, bowiem przedstawia wartość 1500 dolarów. Ostatnio p. Hoffmann poniósł niepowetowaną stratę. Oto przed paroma dniami w czasie ulewnego deszczu woda zalała norę lisów, w której znajdowało się parę sztuk młodych. Ponieważ stare lisy wyszły w czasie deszczu z nory, małe potonęły, nim służba zorientowała się w sytuacji i wydobyla je z nory.

WYJAŚNIENIE.

W związku z umieszczonym w numerze dn. 18-go b. m. sprawozdaniem o sprawie wytoczonej przeciw p. Nasfeterowi, właścicielowi autobusu, za zatamowanie ruchu, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w odnośnym dniu autobus prowadził szofer, właściciel nie był wcale na miejscu i wobec tego odpowiedzialność za nieuwagę ponosi szofer.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa
rzeźby
grafiki.
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.



(Park im. Sienkiewicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

MUZEUW MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9 wieczór.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Monna Vanna (Madonna Giovanna).

Dla młodzieży. — W czepcu urodzony. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — Walki francuskie Początek koncertu o g. 8-mej w. Walk o g. 8.30.

„Casino” — „Księżniczka i Błazen” Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

„Corso” — Życie ludzi w niebezpieczeństwie. Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Czary” — „As pikowy” (2-ga seria) p. t. Przekleństwo złota. Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Dom Ludowy” — „Kobieta nad przepaścią” Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — Intryga Księżny Dimitrescu (Ta, którą spoliczkowano).

Ogród Grand-Hotelu — Występy Baletu primabaleriny Anny Zabajkinej.

„Imperial” — Dzieje upadłej kobiety.

„Luna” — „Dom warjatów” Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Królewicz frajer

„Odeon” — Życie ludzi w niebezpieczeństwie.

„Splendid” — Sonata Kreutzerowska

„Resursa” — „Pat i Patachon w 7 niebie.” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Kawiarenka w Kairze” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, wtorek, na przedstawieniu po cenach znizonych dana będzie efektowna, nader zajmująca komedia niemiecka R. Bernauera i R. Oesterreicherów „W rajskim ogrodzie” z Stefanią Jarkowską w głównej roli kobiecej.

Jutro, środa, na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł. 50) sensacyjna, pełna niesamowitych efektów scenicznych sztuka amerykańska Ridley'a „Początek w dmo”.

W czwartek w dalszym ciągu „W rajskim ogrodzie” Ceny znizone.

TEATR POPULARNY.

Repertuar bieżącego tygodnia wypełnia sztuka według powieści Mniszkówny „Trędowata”. Prze róbka sceniczna uwydatniła silne momenty powieści. Obsada premierowa. Przedsprzedaż biletów odbywa się w obu kasach teatru: Ogrodowa 18 i w cukelni Gostomskiego.

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERY POMORSKIEJ Z TORUNIA.

Dzisiaj, wtorek, o godzinie 8.30 wieczorem, premiera „Bal maskowy”, opera w 4 aktach Verdiego pod batutą kapelmistrza p. Z. Dymnka. Obsada: M. Kaluska, H. Czarlińska, Sabat-Swirska, Adamkiewiczówna, K. Krugłowski, St. Kowalski, J. Popiel.

Jutro „Żydówka” z gościnnym występem p. Ireny Cywińskiej, primadonny opery poznańskiej. Bilety w kasie teatru „Scala”.

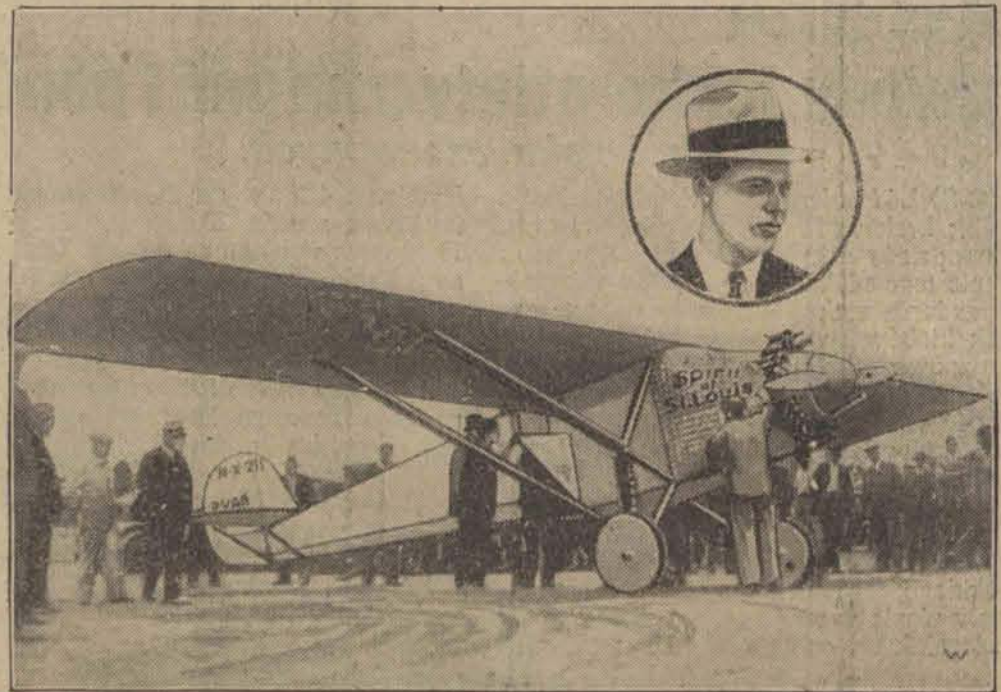
NOCNE DYŻURY W APTEKACH.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 17), K. Gertnera (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Janikiewicz (Stary Rynek 9).



Pani Lindbergh, nauczycielka chemii w liceum amerykańskim matka bohaterskiego lotnika.

Zwycięzca oceanu.



Kapitan Lindbergh wraz ze swoim aeroplanem „Spirit of St. Louis” na którym w przeciągu 34 godzin przeleciał bez lądowania z Nowego Jorku do lotniska Le Bourget pod Paryżem.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 24 maja.
Warszawa, 1111 m. — 12 Komunikat rolniczo - meteorologiczny; 15 Komunikat rolniczo - meteorologiczny; 16.45 Od czyt p. t. „Wolny” z cyklu „Najciekawsze szlaki wycieczkowe w Polsce”, wygl. p. dr. Danysz - Fleszerowa; 17.15 Koncert popołudniowy, poświęcony twórczości Jana Straussa. Wykonawcy: orkiestra Pol-

skiego-Radja pod dyr. Józefa Ozimińskiego, p. Zofia Dobrowolska - Pawłowska (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akompaniament); 18.40 Rozmaitości, wypowie p. Lawiński; 19 Odczyt p. t. „Maszyny zastępujące pracę umysłową człowieka”, wygl. dr. K. Dąbrowski; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. W przerwie komunikaty „Messenger Polonais” po francusku; 22 Komunikat lotniczo - meteorologiczny. — Sygnał czasu i komunikaty prasowe: 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

Matki!
Zadajcie w aptekach, i składach apt. higienicznej przysypki dla dzieci
„Puder Dzidzi” (z kogutkiem) utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.
Pudełko 50 gr.

KREM „Nicol”
USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY WĄSRY, OPALENIE I ZMARSZCZKI NA TWARZY. ZADAĆ WSZEDZIE!

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umiowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

DR. MED. PRYBULSKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.

Dr. med. H. LUBICZ
Cegielniana 43. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywowem. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8.

Dr. M. Glazer
Zielona 6. TEL. 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. Rózaner
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie szt. słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-94. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.

Dr. med. P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 17 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

Przychodnia „SALUS”
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystryczny.
Główna 41, tel. 46-65.
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna od 9 r. do 8 w. W niedziele do 2 po poł. Pomoc nocna.

Najpocząsteczniejszy Ból głowy
usuwa znane od lat 30 proszki z Kogutkiem
Zadać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

„Czaszajcie się, Reklamujcie się”
PRZEZ AKWIZYJCIE OGŁOSZEŃ
FUCHSA

„Kuszerka Piłkowska” przyjmują zamówienia i masaż Piotrkowska 132
Obuwie trwałe zgrabne lano na raty „Kredyt” Nawrot 15 i p. 567.
Taniec na wypłatę obuwie Piotrkowska 37 w podwórzu III-cie wielki

Nawet w miastach odległych o kilkaset kilometrów od Mississippi woda zalewa niżej położone dzielnice. Zagrożeni mieszkańcy ratują przedewszystkiem chleb i inne produkty żywności przed niszczycielskim żywiołem.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10	
Odszalenie do domu 40 gr.	

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4-lamowa)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwycieczne	6
Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.